

Kosztowała prawie milion marek, a przy jej budowie wykorzystano 1,75 miliona cegieł. Jest swojego rodzaju wizytówką miasta. Przedstawiamy historię Poczty Głównej w Gliwicach.

Urzednicy opieszali, a kolejki za długie...

Najwcześniejsze informacje o trasie pocztowej przechodzącej przez Gliwice, sięgają drugiej połowy XVII wieku, natomiast pierwsze wzmianki dotyczące urzędu pocztowego pochodzą z połowy XVIII wieku.

W 1851 roku, dyrektor poczty ogłosił, że w Gliwicach umieszczono dwie skrzynki pocztowe, które opróżniane były aż pięć razy dziennie – o godzinie 8, 11, 14, 17 i 19, a więc... częściej niż dzisiaj!

Niemiecka organizacja i porządek przynosiły efekty. Pory opróżniania niektórych skrzynek zgrano z godzinami odjazdu pociągów. Dochodziło nawet do sytuacji, że skrzynki przy ul. Dworcowej opróżniał urzędnik pocztowy pociągu. W parze z postępem poczty szedł również rozwój telegrafu i telefonu. Koszt trzech minut rozmowy wynosił jedną markę.

Opłata za wysłanie paczki za granicę była niewiele wyższa – do Włoch i Rumunii można było nadać przesyłkę za 1,4 marki, do Bułgarii i Szwecji za 1,8 marki. Najdroższy był Egipt – opłata za paczkę wynosiła 2 marki. By umieścić to w kontekście ówczesnych realiów, wystarczy porównać cennik pocztowy z cenami niektórych produktów – rower wyścigowy można było kupić za 56 marek, 1kg kakao za 4,8 marki, a parę butów za 7,5 marek.

Klienci skarżyli się na pchły

Na przestrzeni lat siedziby głównego urzędu pocztowego w Gliwicach zmieniały się. W 1845 roku za pocztę służyło mieszkanie poczmistrza Schwurtza (róg ulic Racibor-



Michał Pac Pomarnacki

skiej i Krupniczej). Następnie siedziba poczty znajdowała się na Rynku, skąd przeniesiono ją na ul. Górnych Wałów, gdzie jednak powszechnie narzekano na ciasnotę. Miasto postanowiło zainwestować w bardziej okazały i funkcjonalny budynek. W 1887 roku



Gliwicka Poczta Główna (w tle) w okresie przedwojennym. Na pierwszym planie nieistniejący już budynek.

otwarto nowy urząd pocztowy na Placu Inwalidów Wojennych. Jednak obiekt ten nie spotkał się z aprobatą zarówno klientów, jak i pracowników. Skarżono się na zaduch panujący w budynku oraz... pchły. Konieczność zmiany lokalizacji poczty stała się priorytetem dla ówczesnych władz.

196 pracowników i konie pocztowe

Pod koniec XIX wieku miasto

zakupiło teren byłej giełdy zbożowej przy ulicy Dolnych Wałów. Kilka lat później zakupiono sąsiednią działkę. Co prawda stał na niej budynek, lecz postanowiono go wyburzyć, a teren przeznaczyć na budynek Poczty Głównej. Łączna cena za grunt o powierzchni 4690 m² wyniosła 428.000 marek.

By ukazać rozmach całego przedsięwzięcia, wystarczy podać parę liczb: przy budowie użyto 1,75 mln cegieł, całkowity koszt budowy pochłonął 540.000 marek (równowartość 112.500 kg kakao lub, jak kto woli, 9642 rowerów wyścigowych).

6 lipca 1906 roku miało miejsce uroczyste oddanie budynku do użytku. Rok później na Poczcie Głównej zadomowił się również urząd telegraficzny. W tym okresie zatrudniano tam 196 pracowników – wśród nich sporo kobiet oraz człowieka zajmującego się opieką nad końmi należącymi do poczty. Za roczne



Kartka pocztowa wysłana z Gliwic do Łabęd 2 marca 1937 r. Na odwrocie znajduje się urzędowe pozdrowienie „Heil Hitler”.

gi pocztowe rósł. Otwierano nowe urzędy w takich dzielnicach jak Żerniki, Ligota, Sośnica i Zatorze. W 1933 roku z Gliwic wysłano 80.000 życzeń noworocznych i 19.000 paczek świątecznych, a rocznym korespondencji zajmowało się 61 listonoszy.



Kolejki były od zawsze

Narzekanie i utyskiwanie na pocztę nie jest czymś nowym. W czasach, gdy poczta jako instytucja dopiero raczkowała, gliwiczanie nie wykazali się cierpliwością. Powszechnie narzekano na instytucje i firmy, które wysyłały swoich gońców z workami wypchanymi listami, co powodowało blokowanie i przepelnianie skrzynek.

Skarżono się na opieszałość urzędników oraz lokalizację skrzynek – zbyt dużo zainstalowanych było w ścisłym centrum Gliwic (przy ul. Krupniczej, Raciborskiej i dwie na Rynku). Władze miasta cierpliwie wysłuchiwały postulatów mieszkańców – na ich prośbę wyznaczono osiem skrzynek, które opróżniano późnym wieczorem. Oznaczono je żółtą plakieta i umieszczono m.in. przy ul. Częstochowskiej, Zwycięstwa, Mikołowskiej, Młyńskiej i Hutniczej. Na „dziennych” skrynkach zamieszczono informacje o najbliższej skrynce nocnej.

Mimo iż gliwicki urząd telegraficzny był jednym z bardziej nowoczesnych w całych Niemczech, i on nie uchronił

się przed krytyką. Zirykowani gliwiczanie pytali, dlaczego nie można nadawać telegramów przez całą dobę, tylko do północy. Prasa wsłuchiwała się w skargi mieszkańców i wypominała urzędnikom, że na przykład telegram nadany z pobliskiego Czekanowa, dotarł do odbiorcy w Gliwicach dopiero po 13 godzinach.

Początki poczty to także narodziny nowego hobby – filatelistyki. 10 października 1910 roku o godzinie 10.00, jak jeden mąż zebrali się na pocztę, by dostać pieczętkę z napisem: „10.10.10.10”.

W publikacji zastosowano obecne nazwy ulic. Przy pisaniu artykułu korzystano z materiałów Archiwum w Gliwicach. Zdjęcia pocztówek pochodzą ze zbiorów Mikołaja Paca Pomarnackiego.

R E K L A M A

NocnaLampka.pl
Największe skupiska internetowe

Księgarnia Internetowa w Twoim mieście!
Zamawiasz w internecie - odbierasz w Gliwicach

- *niskie ceny
- *duże rabaty
- *największy wybór książek w mieście - 60 tys tytułów
- *bezpłatny odbiór

ul. Jana Śliwki 89
tel. 662-324-770
www.NocnaLampka.pl

CHOINKI SZTUCZNE PRODUCENT!!!

D.H. IKAR I piętro • TEL. 510-45-85-91 • www.virpol.com.pl